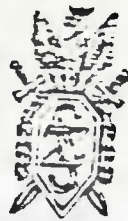


ZWIĄZEK

Oddział


 SYBIRAKÓW
 63/MS48.
 w Płocku

KOMISJA HISTORYCZNA

PŁOCK, dn. 8.11.1992

ODPIS

NOTATKA

Z RELACJI USTNEJ ZŁOŻONEJ PRZEZ
 OSOBĘ REPRESJONOWANĄ NA PODSTAWIE
 DECYZJI ORGANÓW PAŃSTWOWYCH d. ZSRR
 (w Poznaniu w dniu 6.XI.1992 r.)

Dane personalne
 składające relację:

PRUSS Władysław s. Piotra
 i Marie z.d. Fietzek ur. 22.09.1919 r. w Chrościcach pow.
 Opole-Górny Śląsk zam. Poznań ul. Bruna 63
 tel. 305-748.

TREŚĆ:

W dniu wybuchu wojny pracował jako organista w parafii rym.-katolickiej w Czaczu koło Śmigła. 3.IX.39 r. dany przez proboszcza wstąpił z parą koni ujechał z rodziną przed frontem i udał się do swojej matki mieszkającej w Murowaniej Gólinie. Niemcy wysiedlili go następnie razem z matką, bratem i siostrą do Solgotowa Podl. śluzgo. Tam w 1942 r. został zaprzysiężony w NSZ a następnie po połączeniu się tej organizacji z AK ponownie wstąpił przysięgę wyślowca. Po wyzwoleniu został aresztowany 13.II.1945 r. przez U. B. w Solgotowie - Podl. 15 lutego z grupą innych aresztowanych przetransportowany został do więzienia na ul. M. Listopada w Warszawie a pod koniec tego miesiąca do obozu przejściowego NKWD w Rembertowie k/Warsawy. 25.III.1945 r. zabrano go do dużego transportu wiozącego (około 50 wagonów Polaków z rodzinami i innymi ocalałymi). W obozie musiał uciekać razem z kolegami. Przed wyładowaniem do wagonów wszyscy musieli się uklęknąć w tarim i nie wstając aż się ubiorą, konwojowani z NKWD podzielić na koczowniczą. Zawładnął koczując na ziemi

zelażną siatkę z uchwami - zaciąsała od uszy do dróg. ②
Medykamenty dostała niejako udarem, że się potliła i podrywała, a
należał ją trzymać w rękach ubranie. W ten sposób
przeniesła to nieszczęście do wagonu. Inni więźniowie też
pamiętali jęki i śmiech z tego powodu.

W Siedlcach kilka osób uciekło z wagonu
przez otwór wydrążony w ścianie wagonu. Później od
nich zastępowali wartownicy a potem prawdopodobnie
żołnierze. Do tego wagonu weszli NKWD-ziści i zapytali
się, który jest komendantem tego wagonu (przed wyjściem
z kumbrów wyznaczyli oni taką osobę i miała ona
odpowiadać za porządek w wagonie). Kiedy zapytali się
Juliusz starszy więzień - nazwiska nie pamięta, kazali mu
pokazać a Juliusz sposób "interwju" uciekał.

W momencie, gdy potowa cięta była na resztkę wyleżał
się strach i cięta tego więźnia zacięła na brzo-
strowie. Nie pozwolono go zejść i tak pojedzał z dalszą
drogą. Dopiero na kolejnym postoju wrócił us-
miech i prawdopodobnie protestowano przy braku

Władysław Pruss po tym incydencie w czasie jazdy
niepostępowanie wyraził przez otwór w podobny sposób
co przed siebie zacięła. Dalsza droga transportu
"internowanych" do ZSRR prowadziła przez Brześć,

Mińsk (dano tam ciepłe jedzenie), Moskwę - tutaj wyszli
skierowani do Karim i dano ciepły porządek, kolejnym postojem był
w Kazaniu. Na tej stacji transport stał na godzinę i miał
go transport jadący na zachód z Syberii. Juliusz oficer wszedł
podszedł do wagonu i zapytał się kim oni są? Odpowiedzieli
dzieli, że kolaborantami i AK-owcami. Wtedy on ostrzegł:
jako wyprutki społeczników z Sibirskiego i Andersa
zostawienie więźniów na Syberii. Następny postój
transportu był w Swierdłowsku. Tam prawdopodobnie
władzono eselon i jego część skierowano do
wielu grup w tagro NKWD za Uralem. Wt.
Pruss więziony był dalej przez Rież, Atapajewsk
do Sosny gdzie był 20.IV.45r.

kumierze do Sośwy towary były przetransportowane barkami
 nad brzegiem rzeki i budowane były specjalny pomost
 z drewnianych bali. Internowani z łodzi kolejowej
 zostali przewożeni pod kierownictwem nad rzeką i imu-
 neni do obozowiska przybyłych bark. Wywarli
 warła z syronią i inne towary u słyniuch.
 Następnie przeprowadzono ich leśną drogą i budowa-
 ną z drewnianych bali do obozu Kaszajsk I.
 Przebywali tam 2 dni do 22. IV. 45r. Kolejnym łagrem
 był Kaszajsk II. Z tego obozu odstawiono pierwszy trans-
 port kolalców do Kraju pod koniec czerwca 1945r.
 Wyjechał wtedy m.in. Bogdan Różycki - żona żony
Wt. Prussa. Wraz z nią tamże przebywał domię
 gdzie się znajdował, w jaskini wamuloch i o jaskini
 drwałitewo. B. Różycki powiedział Prussowi, że
 u ich obozie pod przybranym nazwiskiem znajdu-
 je się gen Krzyżanowski "Wilk" z lewocyskiego Ak
 (ojciec Ogi Krzyżanowski). Prusdo podobnie był on wię-
 dzielem u Chudakowie.
 Z obozu Kaszajsk II zostali: pograni piezo do nastę-
 nego łagru Berezowka. W drodze, trwającej 3 dni,
 przeważali się przez rzekę Lialia (krajnie nie było
 o niej, że jest strakajna). Kiedy wieczorem dotarli
 nad brzeg musieli spać na oświetlonej łacie. Rozpalili
 kłoboc ognia a każdy przykrywał się tym co udało
 mu się przysiędzi z kłoboc i uchronić przed kłoboc-
 ścią. Było to w sierpniu 1945r. Z obozu Berezowka
 wysłany został II transport wolnościowych z intern-
 owania kolalców. W grupie tej był m.in. brat Wt.
Prussa p. Adamczewski. Wyjechali w listopadzie
 lub grudniu 1945r. ale dopiero w styczniu dotarli do
 Kraju. Wtedy żona Wt. Prussa otrzymała informację
 o swoim mężu i niezwłocznie podjęła u odpowied-
 nych władz starania o jego uwolnienie.

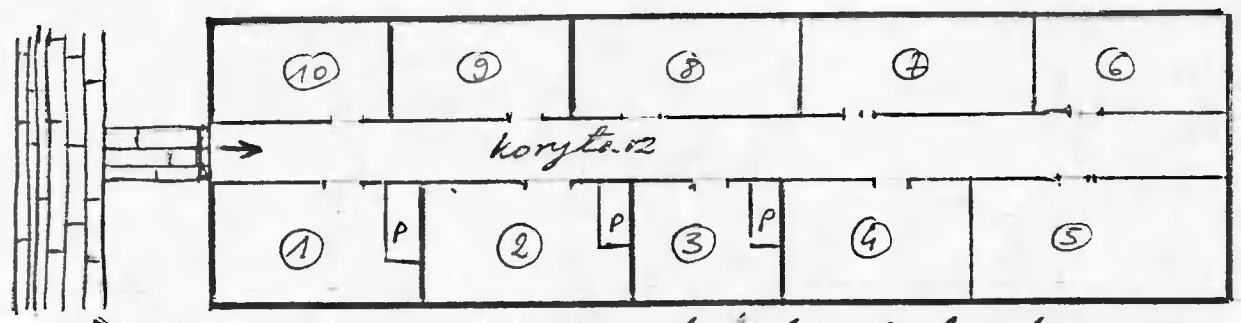
6

Kolejnymi obozami do których przesuwano
Wł. Prussa były: Borowlanka, Post I, Stupino.

W Tagrze NKWD Post I mimo keronu i takiego
zagrożenia życia starano się zachować galanterię
polańską i wiarę w Boga. Mieczysław Melonek i jego
młodszy o 2 lata brat (wyglądali jak bliźniacy) wy-
brali różnicę drewnianą, w którejś koraliku były
misternie rączone ognieczkami z cenniejszego plecionego
drotu. Zamiatł wyciętych wylusowane były wielokrotne
medaliki ze złapanych srebrnych kopułek. Na tył
bleśniąco z jednej strony był wizerunek Matki Bożej
i napis na obrysie „Ural 1945-46”, z drugiej stro-
ny głowa Chrystusa na tle krzyża. Robili również
wyciętych z drewna cedrowego i wyciętymi pamiątko-
wymi napisami. Potrafili również wylusować i wysu-
lić z koralika białą nić drewnianą tylną.
Robili to jedynie przy pomocy kamienia. (takie
pamiątki przysłał Wł. Pruss do Polski).

Następnym obozem było Chudjakowo. Lągi o bardzo
wielu stajni wśród deportowanych za Ural. Wł. Pruss przybył
tam na początku jesieni 1946. Od razu przydzielony
został do pracy w warsztacie szewskim gdyż dotychczas
pomógł w poprzednich obozach jako dobry pracownik.
Otrzymał funkcję „kierownika” warsztatu szewskiego.
Najbardziej była możliwość spania na pojedynczej przyczepie
w warsztacie (4 prostokątne szewskie mieniatko o bardzo
ogólnych) oraz możliwość spania o dzień, w nocy
w warsztacie naprawiano zimę walonki, przyniesione
przez współwięźniów prosto z przycie z pracy - na-
rano musiały być już naprawione. W ~~obozie~~
^{jużo Brygadier} ~~biolog~~ ^{biolog} ~~z Łodzi~~ ^{z Łodzi}
tym pracował ~~...~~ Fiedia Żurawlow, bardzo
dobry kolega, został jednak zastrelony przez wartor-
nika z inżynierii gdy przechodził do miejsca pracy,
do którego nie miał przydziału. Sprawy wa-
całe rajskie straszne. Chodziło o zabicie tego in-
żyniera bez wyroku zgodnie z dyktandem NKWD.
W tym warsztacie pracował również Węgierski tył
ale nazwiska nie pamiętam p. Pruss.

Baraki gdzie znajdowały się warsztaty oraz magazyn podziwiany usytuowany był po prawej stronie od wejścia do Tagru zaraz za warsztatami strażnicy mieli go ciągle pod obserwacją



drzwi z desek ułożonych na balikach

- ① - warsztat krawiecki kierowany przez Mieczysława Matowiejskiego
- ② - warsztat szewski kierowany przez Władysława Prussa a następnie Wasia Borodę (Lipieński dykt.)
- ③ - pracownia artyst. malarza Borysa Kurlikowa
- ④⑤⑥⑦⑧ - pomieszczenia magazynowe na koce, bielizny (kocuki, kalesony) kufajki, buty i calonki, materiały potrzebne do pracy i warsztatów krawieckim i szewskim
- ⑨⑩ - palarnie dla obsługi magazynu i biura dyktów.
- P - pojedyncze przyjęcie dla funkcyjnych.

W baraku - wyłonionym solidnie z drewnianych bali uszczelnionych mchem miał swoją pracownię Borys Kurlikow. Zawodowy malarz, który wykonał propagandowe plakaty i napisy oraz piękne reprodukcje rzeźb, malował rysunki a także etasne obrazy. Był lubiany przez deportowanych.

Na terenie Tagru znajdował się magazyn na stare rzeczy oraz artykuły dyktowskie. Chodziło tu o ratowanie i warsztatów oraz kuchni. W pobliżu tego magazynu usytuowane były baraki, z których mieszkało tzw. "wolnoobrotowe" - też restau przez NKWD i pracujący jako funkcyjni i tagiernikami. Obok były baraki dla roboty NKWD. Restau przestraszeni z ogrodzeniem była zupełnie wykorzystana. Celem lepszej obserwacji terenu przyobrotowego przez strażników na wydziale.

W obszarze pro. kolonialni byli osadzeni Rosjanie, Żydzi, Rumuni, Niemcy, Ukraińcy i inni litery, nie pamięta.

Od 1939 r. w Zagrze przebywali Rumuni z Calușeni ⑥
Ukrainy, których aresztowało NKWD po utworzeniu sowieckich
na tamte tereny. Pamięta jednego, który miał im-
niesz przed wojną, u Patrycja D Strozyniec - Jon Passat.
Adres zapamiętał, gdyż Rumun prosił go aby po wojnie
kiedy wyjdzie ze wsi odwieźć go. W Warszawie bra-
wieciami przesłał inny Rumun - Mircia Gladianu.

Z innych cudzoziemców zapamiętał Stofka,
który nazywał się Dzino Mandzini. Był studentem
medycyny i pomagał chorym dzieciom. Długo
blakom udało mu się przeżyć. Teraz jest lekarzem
i mieszka koło Boloni.

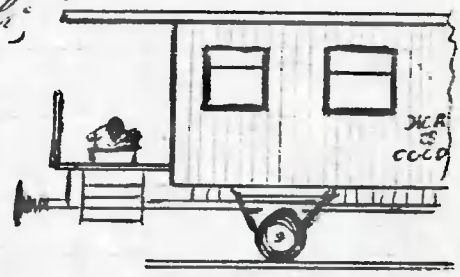
Chudziakowie była orkiestra, która często grała
przy Bramie gdy Brygada wybudowała do pracy lub
z niej wracała. W jej skład wchodziła m. innymi:
Harasiński Stanisław - grał na altordenie,
Matowiejski Mieczysław - na bębnie,
Czarnecki - zrodzony skrypcz,
Gorłow - białogwardysta z Łodzi grał na basaltynie
a ponadto ładnie robił o drewnie,
Henryk z Warszawy - grał na mandolinie,
był jeszcze jakiś Niemiec ale nie pamięta na czym on
grał.

W Zagrze, w których przebywał Wł. Pruss byli
osadzeni przedstawiciele polskiej inteligencji. Pamięta
on m. in. prof. Kaweckiego z Radomia, Władysław
Czarnecki z Poznania - prof. matematyki.

Praca Wł. Prussa w Warszawie siewskim słowem się
ludzi wzięli Żyd Wasio Borodi załatwił sobie u władz
obozowych to stanowisko. Miał wtedy ładunki - tej żydowskiej,
tu. "dony oborow" i otrzymał pozwolenie na
wspólne zamieszkanie w Warszawie siewskim. Pruss
został skierowany do pracy przy wyrobie lasu. Miał
się to okazać w późniejszym czasie dla niego
tragiczne. 16. VII. 47 r. w trakcie pracy w lesie uległ
wypadkowi. Właśnie dno stanął mu nóg - sama-
mu uległa strażka i gołci. Od godz. 12 przeleżał na
włbie do końca roboty. Z całej Brygady przywieźli
go na "łone" do obozu i zamieszkał do lazaretu.
Kilku osób go tam Jarina Scholz z Poznania.

Z powodu opóźlonego dostarczenia po 2 tygodniach całego gips. Zaświecyl się lekarz - Niemiec o nazwisku Grothaus. W łazience pracowali zatrudnieni byli jeszcze inni Niemcy - keloni: Lobmann, Fischer oraz jeszcze jeden, którego nazwiska nie pamiętam.

Następnie Janina Scholz razem z kolegami wyjechali go z oboru i dostarli do kolejki w szlabonowej; wtedy dostarli do pobliskiego przystanku kolei szeroko- torowej. Jeżdżąc nowo mi nieszczęśliwy się w drzwiach wagonu osobowego (wagonu starego typu miały wejście z alij- tej platformy na seryjnie) całą drogę odłożył na formosie. Tam rozjanie bardzo mu współczuli; kiedy dostarli się, że jest on Polakiem wstawili go na Sybir.



Zamierzony został do oboru w Igorzynie, który miał diameter "okrojony tag" i umieszczali u niego chomik w kat. Trajdował się ten tagier w pobliżu stacji kolejowej. Kiedy go znosili w dzień wiodł wiodł w wagonie, którym z Niemiec maszynę z rajtych, fabryki przyczepiono w Ural. Robili to "Niemcy" w ten sposób, że drągami drewnianymi lub żelaznymi kramami przesuwali do krańca wagonu i maszynę wciągali na ramię. Robotnicy ci ponadto pracowali jak konie przegone wcią- gając lub wypychając z głębokiego błota ugrze- żnięte samochody. ZIS i ZIL.

Pracując jeszcze w warunkach przesłania pomał przybyłego we wrześniu 1946 r. do tagu w Chudiatowie uwięzionego w 1945 r. z Poznania Jerzego Mantaję. Przypomnił on do naprawy i re- paracji. Dobrze go zapamiętałem gdyż był wysoki, go wzrostu i mimo słabych warunków starał się być elegancją. Był silnie chory, wycieńczony, dla wszystkich. Wszyscy, którzy go mieli bardzo lubili go a po śmierci żałowali, że odszedł tak młody człowiek.

Z lazaretu ciała Jenege wymiasto 3 tagierniłow z tow. III kont. idowia (nie dostali do pracy). Kolektyw Mantajya w tym i Wt. Pruss chcieli odprowadzić go na miejsce wiecznego spoczynku ale warkomili przy bramie zatrzymali ich. Zwołali wyrażeniow za zgodzeniem i w bramie Nawcili "poiarowicy" u prawo ty u kierownika gdeby były baraki dla roboty Wt. Pruss. Tam po przejściu kilku dni niecał metrow odłupanego terenu po wyrobieniu lesie ciała zakopano pod lasem na tzw. cmentarzu obwozonym. Niektórzy "odprowadzający" nawet płakali. Najlepiej J. Mantajya znał: Józef Mazurek - arakowany wsmiesz u Romani, Kazimierz Kowal, Antoni Padzik - po powrocie do Polski mieszka u m. Zakole Stare 34 u Mińska Kłuzowickiego, Gotka - z Romani, przed wojną słuował u radio, po powrocie mieszkał u Romani przy ul. Mylnej, Bolesław Smektala - z Romani, Szajek - przeszedł z Chudziakowia jako krawiec lub fryzjer, był on wsmiesz z Romani. Nie pamięta jednak w której Brygadzii pracowiał Mantajy (były prowadzone roboty u tartaku, cegielni, przy posadz, pogrzeby i spłacie ziemowoda).

Z oboru u Chudziakowie pamięta następujących tagierniłow:

- Szubert Józef, Kamiński Edward - z Miedony u Kosowa Łackiego, Marian Kubicki z Słernieńc, Ambroziak z wioski Solcowskiej, Jaszczuk, Kowalik Bernard, Batkowiec Franciszek - zam. obecnie u Solcowskie Podleśnim ul. Reptowskiej 32, Bielenichin z synem - z Łodzi (prawdopodobnie żydzi), Sierżant Jerzy - obecnie mieszka u Romani i prowadzi warsztat betoniarstwa przy drodze na Słosie.

W październiku 1947 r. chorych przebywających u tagre Igorshyno wytworzyła specjalna komisja lekarska przybyła ze Słerskowskiej. Wt. Pruss mimo, że mogą mu bardzo dolewać i nie mógł on więcej stać osiadał, iż może jechać pojechać. Bał się, że po prostu nie ma u tagre i jego powiódł do kraju może się odwrócić u niedojca się przedrzeć przy siłach.

W polone paroliziranih zatraciwano solalio's
 do wagonów i zaciwiono do Wierchoturji dolegat
 tej przyciwieni zostali Tagiernicy i Chudiakowa.
Wł. Pruss odniósł siebie na drogę moją simatami
 i obniżał smuruciem a uspiwał się na Subelch zabral
 swój taboret, z którym się nie wystawał przez całą
 nakt tagroicy. Miał u nim nie tylko pauciatki
 jakie otrzymał od braci Melonek ale i brzoza
kurthy podobną koruchem oraz futro lupione od
 jakiegoś porucznika (nie pamięta jego nazwiska).
 Futro to stary mu u tagrach do przybywania.
 się nie było zimno a w ciepłszym du spał na
 nim. Taboret z innymi rzeczami miał zawieszony
głowę. Na drodze porucznik do lewej uformowanej kurthie
 pozycyjt jednemu tagiernikowi z Chudiakowa ale
 ten po porozumieniu do Polski już nie jej nie oddał.
 Ponadto do Polski przyniósł monetę 5 rubli
 i złote, którą otrzymał od tagiernika o nazwisku
Korona - mieszkał w Subelchu, z dotarcianiem u
Chudiakowie. Korona pracował porucznikiem u oboz-
wej uchni ale potem wyprawił go do cięższej pracy
 u lesie. Nieprzy uzycjony organizm domagał się
trochę stracy. Pruss hienując warstatem, nie ustim
 miał rozjemstwa wśród ludzi i rozgryniwo's
 i nie moż pomóc „doda dziać“.

Z Chudiakowa przez Wierchoturje, Niznij
Tagit i Swierdtowsk droga porucznik przewodnika
 do Brześcia. Nie osysey jednak od razu przepruce-
 ni zostali do Polski. Keim grupy porucznika jeszcze
 u ZSRR. Np. Harasiński Stanisław przebywał u
Brześciu do lipca 1948. Chodzący po głosu, ze tam
wielu ich do pracy u UB i wymieniony cięż
potem w Polsce pracował w Bielsku. Mieczysław
Matowiejski trzymał mu dziecko do chrytu i nie
coś więcej na ten temat prziedzieć, ale już
od wielu nastu lat nie żyje. Po przyjeździe do
Polski zostali przebieceni do PUR-u

w Białej Podlaskiej, gdzie wydano im
zadanie dolewać do edycji niemi oraz wydano paczki
(artykuły, podręczniki amerykańskie, m.in. papiero-
sy "CAMEL", ciastka, orzechy, suszone mięso,
można, słupki) oraz zaproszenie 1000 zł gotów-
ką na drogę. Dawali też buty ale Wł. Pruss zach-
ował przez cały czas swoje buty w których wyjechał
go z Ural. Miał też na sobie futro kupione w
Kaznie.

Do emerytury Władysław Pruss pracował w Operze
w Poznaniu.

Relację zanotował:

: Jarosław Mantay *J. Mantay*

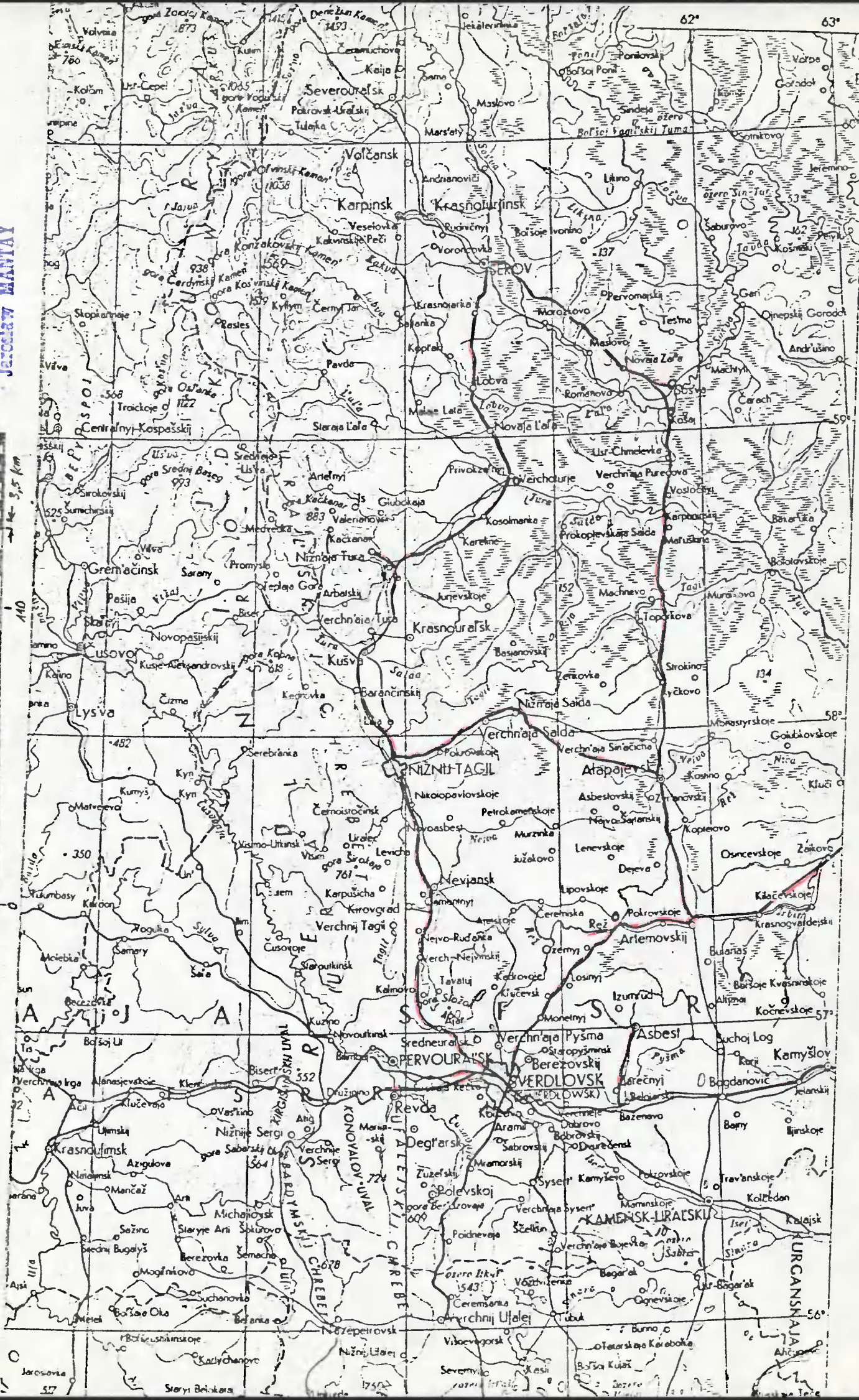
ZA ZGODNOŚĆ

ZWIĄZEK SYDRAKÓW
Oddział Wojewódzki
Plock
tel. 012 554480-76561030
09-963-61101

18. XI. 92 *J. Mantay*

Jarosław MANTAY

Map
Jaroslaw MANTAY



Nęskotorowa kolejka robocza

do lasu

Las

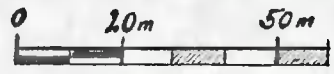
Tartak

droga do tartaku

droga do lasu

Rejon łagru NKWD
CHUDIAKOWO za Reżem
(Świerdłowska Obl. ZSRR)

1. wartownia
2. karczer obozowy
3. kantor, biuro, magazyn
4. kuchnia
5. stołówka i "Krasnyj ugotok"
6. "bania" kąpielnia
- 7-9 baraki męskie
10. barak żeński
11. lazaret, szpital obozowy
- 12-13. latryny, ubikacje
14. zwykłe wartownicze

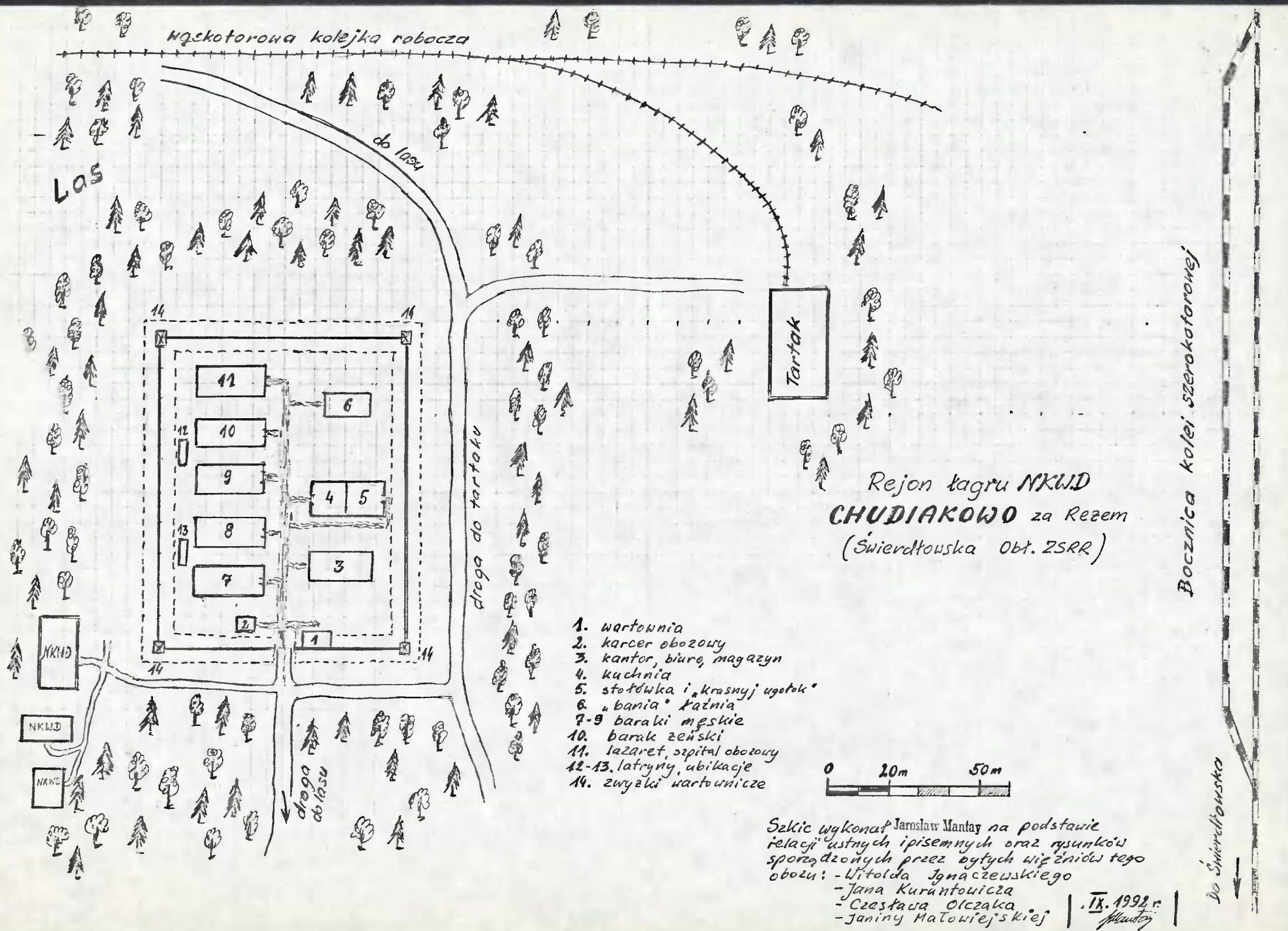


Szkic wykonał Jarosław Mantaj na podstawie relacji ustnych i pisemnych oraz rysunków sporządzonych przez byłych więźniów tego obozu: - Wiktora Ignaczeńskiego
- Jana Kurantowicza
- Czesława Olczaka
- Janiny Matowiejskiej

.IX. 1992 r.

Bocznica kolei szerokotorowej

Do Świerdłowska

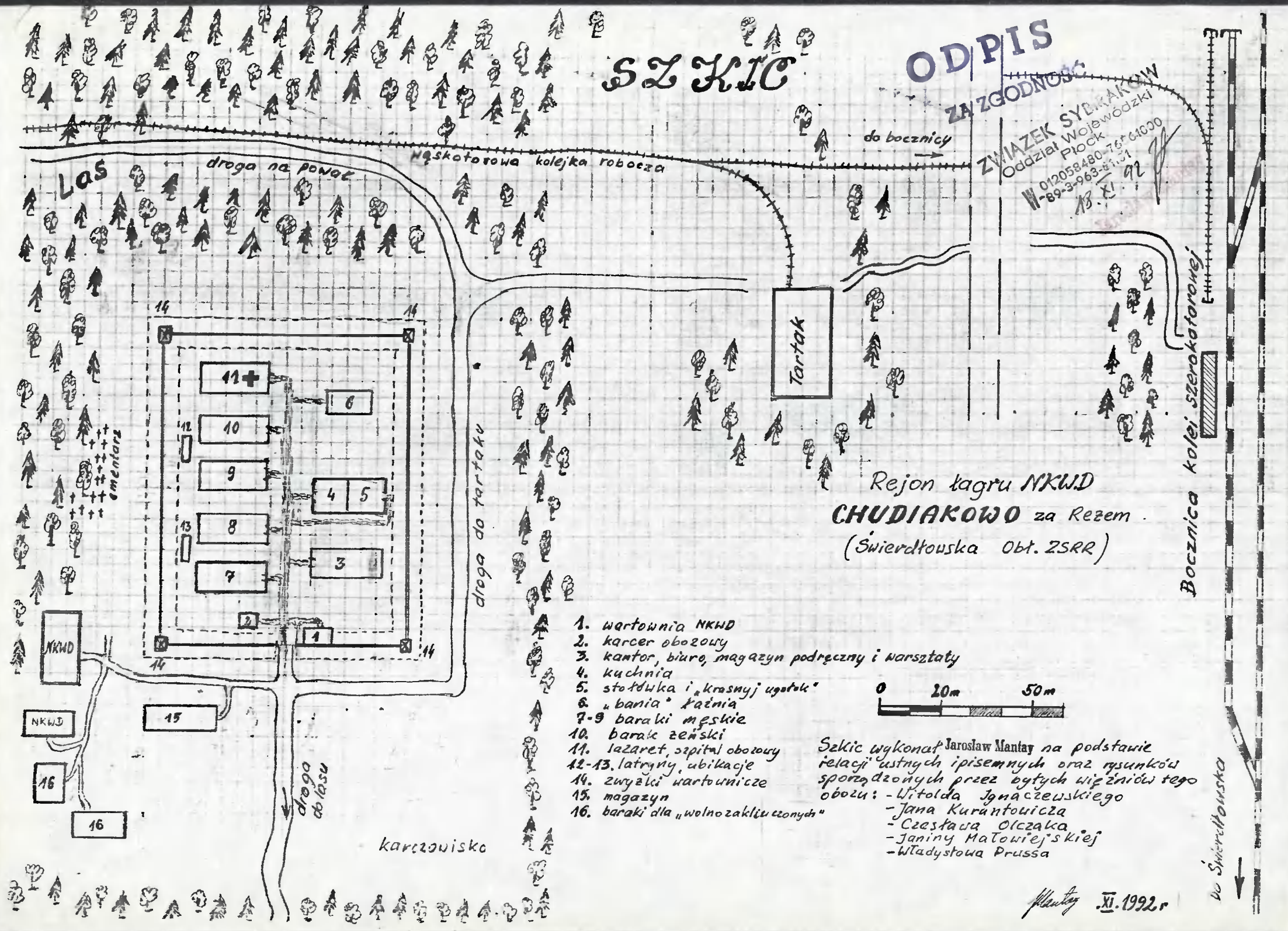


SZKIC

ODPIS

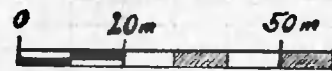
ZN ZGODNOŚĆ

ZWIĄZEK SYDRAKÓW
Oddział Płock
012058480-7616400
-89-3-963-11.11
13. XI. 92



Rejon łagru NKWD
CHUDIAKOWO za Rezem
(Świerdłowska Obs. ZSRR)

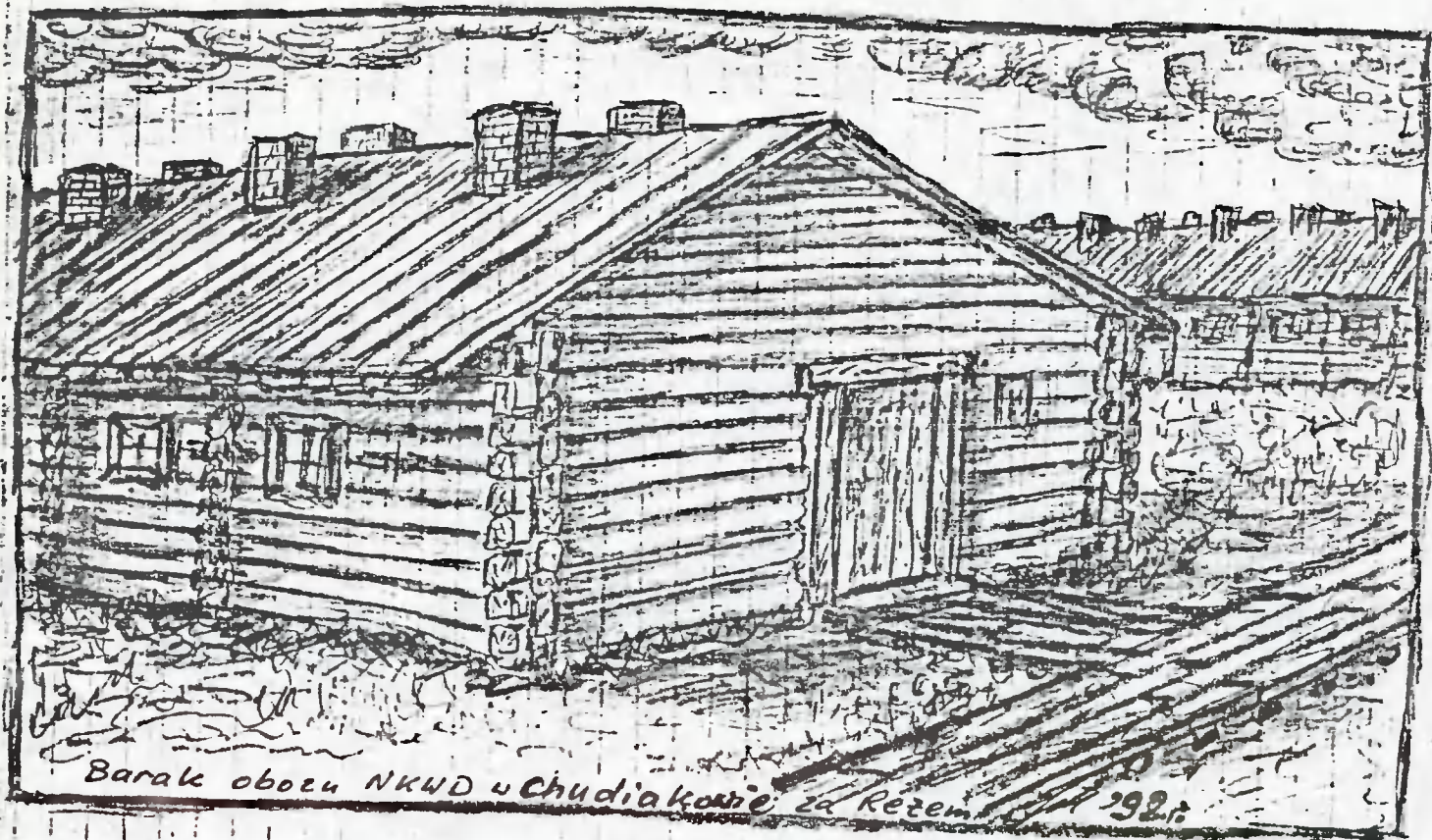
1. wartownia NKWD
2. karczer obozowy
3. kantor, biuro, magazyn podręczny i warsztaty
4. kuchnia
5. stołówka i „krosnyj ugotok”
6. „bania” kąpielnia
- 7-9 baraki męskie
10. barak żeński
11. lazaret, szpital obozowy
- 12-13. latryny, ubikacje
14. zwyżki wartownicze
15. magazyn
16. baraki dla „wolno zakłieczonych”



Szkic wykonał Jarosław Mantay na podstawie relacji listnych i pisemnych oraz rysunków sporządzonych przez byłych więźniów tego obozu: - Witolda Ignaczeuśkiego
- Jana Kurantowicza
- Czesława Olczaka
- Janiny Matowiejskiej
- Władysława Prussa

Mantay XI. 1992 r.

w Świerdłowska



Barak obozu NKWD u Chudiaczowie za Rzeszowem 1921.

Rysunek wykonany na podstawie szkicu i relacji p. Witolda Ignaciowskiego,
zaprojektował go inżynier p. Władysław Pius.

Jan
Jarosław MANTAY